WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 129 — Bochum, sobota, 29 października 1898. — Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

czas zapisać

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami. Prenumerata na te dwa miesiące wynosi

tylko 1 markę,

z odnoszeniem przez listowego do domu 20 fen. więcej. Każdy czytelnik powinien namówić przynajmniej jednego znajomego, aby sobie „Wiarusa Polskiego“ zapisał na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Eickel. Ważną sprawę poruszył w nr. 126 „Wiarusa Polskiego“ O. Nazaryusz, sądzę przeto, że wszyscy myślący Rodacy wezmą ją pod sumienną rozwagę. Przyznać muszę, że powinniśmy myśleć nad tem, aby nasze towarzystwa postąpiły krok naprzód. Zebrania jednak towarzystw naszych nie zawsze zasługują na pochwałę. Są one po prostu często za nudne, aby miały przywiązać liczniejsze koła Rodaków. Z tego względu trzeba się koniecznie starać, aby na nich było więcej ducha, więcej życia. Gdy przyjdę na zebrania, i nic nie usłyszę, ani nawet piosenki, która w duchu przenosiłaby mnie na rodzinne niwy, pod ojczystą strzechę, gdy zamiast pouczającego odczytu, zamiast swobodnej pogadanki wraz z resztą członków będą się musiał nudzić, wtedy nie zachęci mnie to wcale, abym regularnie na zebrania uczęszczał. Krótkie zajmujące odczyty, śpiew wspólny i deklamacye, to środki, za pomocą których przykuć możemy członków do towarzystw i zachęcić do regularnego przybywania na zebrania.

Dziwna rzecz, że na rocznicach to tylu zwykle zgłasza się ochotników, którzyby chcieli mówić, śpiewać lub deklamować, że czasem ani połowa do głosu się nie dostanie, na zebraniach zaś towarzystw rzadko tylko można usłyszeć deklamacyę itd. Tak jednak być nie powinno, bo powinniśmy iść za głosem jednego z poetów polskich, który mówi:

„Służmy poczciwej sławie a jako kto może, niechaj ku dobru wspólnemu pomoże“. Gdy każdy członek będzie się poczuwał do obowiązku dołożenia ręki do rozwoju towarzystwa, gdy każdy członek choć z jedną w ciągą roku wystąpi deklamacyą, lub z odczytem, wtedy nowe życie wstąpi w towarzystwa, a to im zapewni coraz większy rozwój, którego jako gorący zwolennik towarzystw, wszystkim z całego serca życzę. Proszę też innych Rodaków, aby w sprawach tych głos zabrali i wypowiedzieli swe zdanie we „Wiarusie Polskim“, jakim sposobem moglibyśmy większy rozwój i większe rozbudzenie naszych towarzystw osięgnąć. Z mej strony — jeżeli Szan. Redakcya użyczy mi w swem piżmie miejsca — napiszę później jeszcze kilka uwag o tych sprawach, na dziś zaś kończę, aby zbyt wiele miejsca nie zabierać.

(Korespondencye w sprawach dotyczących naszych towarzystw są nam bardzo pożądane, gdyż taka spokojna. rzeczowa wymiana myśli może sprawie tak ważnej, jak rozwój towarzystw polsko-katolickich na obczyźnie nie małe przynieść korzyści. Red.)

Essen. Krążyły pogłoski, iż jeden z księży, którzy bawili w Gnieźnie, aby się po polsku nauczyć, stale ma zamieszkać w Essen, aby tu i w okolicy nieść Polakom pociechy religijne, lecz pogłoska ta była widocznie przedwczesną, albowiem dotąd owego kapłana w Essen nie ma. Rozmawiałem też z Rodakami z Altenessen i z Caternberg, którzy się żalili, że w ostatnim czasie tak rzadko mają polskie nabożeństwo. Mojem zdaniem, zamiast narzekać, powinni Polacy z Essen, Steele, Altenessen itd. się porozumieć, zwołać wiec i wysłać prośbę do władzy duchownej w Kolonii, aby owego kapłana dla Polaków w Essen i okolicy przeznaczono, a starania ich z pewnością pożądany odniosą skutek, jeżeli bowiem kapłan, znający język polski jest, to też z pewnością przeznaczą go dla Polaków, bylebyśmy o to prosili. Braci naszych coraz więcej z Polski przybywa, to też w miejscowościach, gdzie np. przed 5 laty kilku lub kilkunastu tylko było naszych Rodaków, dziś ich nietylko na dziesiątki, lecz nawet na setki liczyć można. Wobec tego powinien w Essen koniecznie stale mieszkać polski kapłan.

Bukareszt. Dnia 19 września rb. odbyło się pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa szkoły polskiej w Bukareszcie, które uchwaliło statut Towarzystwa i wybrało zarząd, jako też komisyę dla kontroli rachunków. Do Towarzystwa przystąpiło dotychczas 125 członków a suma miesięcznych wkładek przez nich zdeklarowanych, wynosi 368 franków. Ponieważ znaczna liczba członków zapłaciła swe wkładki za kilka miesięcy z góry, przeto wpłynęło już do kasy Towarzystwa 656 fr. 50 bani. Zarząd uchwalił, w myśl pierwszej odezwy komitetu inicyatywy, otworzyć szkołę polską uzupełniającą już z końcem października starego stylu (tj. na św. Dymitra) rb.

O przyszłym zawodzie naszych dzieci.

W sprawie tej otrzymujemy następujące uwagi:

II.

Wybór zawodu dla dziewczęcia nie przedstawia zwykle wielkich trudności. Znaczna liczba dziewcząt ukończywszy szkołę, idzie w „służbę“. Dla córki niezamożnych rodziców jest to najkorzystniejszy i najwłaściwszy sposób zarobkowej pracy.

Nie sądźcie zatem kochani rodzice, że służba ubliża córkom Waszym. Byłby to pożałowania godny przesąd, gdyż praca choćby najniższa, nie ubliża nikomu, nikogo nie hańbi. Tylko lenistwo, zaniedbanie obowiązków i lekceważenie zasad religii i moralności hańbi i poniża. Służba w domu zamożniejszym a uczciwym najlepszą często bywa szkołą dla młodego dziewczęcia. Uczy ją nietylko pracy, dokładności, zamiłowania porządku, ale i poszanowania cudzej własności, uprzejmego i delikatnego obejścia, jednem słowem wszystkich zalet niezbędnych kobiecie każdego stanu. Dobra, pracowita i oszczędna pani jest dla swych służących wzorem, podług którego mogą się kształcić na przyszłe gospodynie, żony i matki. Służąca w takim domu poznaje, że i zamożniejsi ludzie zarówno jak ubodzy poddani są tym samym prawom Boskim i ludzkim, że chcąc się dorobić coraz większego majątku, oszczędnie obchodzą się z groszem, chronią rzecz każdą od zepsucia i zniszczenia. — Przedewszystkiem zaś uczy się panować nad sobą, nie objawiać gniewu, ani nawet zniecierpliwienia, choćby się czuła pokrzywdzoną. Wybryki podobne, które w domu uchodziły jej bezkarnie wobec dobrych i zawsze do wybaczenia skłonnych rodziców, w obcym domu mogłyby na nią ściągnąć surową karę i pozbawić ją służby. Częsta zaś zmiana służby nie dobre światło rzuca na dziewczynę i pozbawia ją wielu korzyści, będących udziałem wiernej i długoletniej sługi.

Widzimy więc, że zależność, obok przykrych stron, dobrze oddziaływa na charakter i usposobienie młodego dziewczęcia. Ztąd też liczne mamy przykłady, że pracowita, skromna dziewczyna, która w czasie kilkoletniej służby zdobyła sobie pewien zasób doświadczenia obok znajomości praktycznych zajęć kobiecych, staje się jako żona nietylko skrzętną gospodynią, ale i rozumną towarzyszką męża.

Rozsądni zatem rodzice, dbający prawdziwie o dobro dzieci, chętnie powinni oddać córki swoje do domów zacnych i religijnych. Od wyboru służby niezmiernie wiele zależy: nieraz cała przyszłość młodej dziewczyny zawisła od tego, w jakiem otoczeniu przepędziła pierwsze lata młodości. Dla tego niechaj rodzice troskliwie się starają zasięgnąć bliższych wiadomości dotyczących charakteru chlebodawców. Chcąc umieścić córkę w większem mieście, powinni udać się domów udzielających schronienia służącym. Te domy (Mädchenheime albo Mädchenasyle), którymi kierują zakonnice, nieocenionem są dobrodziejstwem dla służących. Dają im za niską opłatą (zupełnie biednym i opuszczonym bezpłatnie) tymczasowy przytułek i wskazują im służbę, którą bez wahania każda przyjąć może, gdyż tylko ludzie religijni i porządni udają się do zakonnic po służącą. W razie zmiany miejsca lub choroby znów dom taki staje się bezpiecznem schronieniem młodej dziewczyny. Religijny zaś kierunek i ścisły, prawdziwie klasztorny porządek domowy jak najlepiej oddziaływają na te młode istoty, którym, niestety, często braknie dobrego wychowania domowego. W Essen znajduje się taki dom (Marienhaus) przy ulicy Schützenbahn, w Bochum zgłaszać się można do zakładu „Marienstift“ obok kościoła Panny Maryi. Tam można też otrzymać adresy takich samych domów w Kolonii, Akwizgranie, Trewirze, Dortmundzie i w wszystkich znaczniejszych miastach w Niemczech.

W interesie służących polskich nader byłoby pożądanem, aby rodzice ich tylko do zakonnic udawali się po radę i wskazówki, zamiast opłacać grubo stręczarki, które często nieuczciwie wyzyskują biedne dziewczyny, w wyborze zaś służby nie zważają bynajmniej na religię i moralność chlebodawców. Chodzi im jedynie o to, aby ze strony służących i panów jak najwięcej zarobić.

Umieściwszy córkę w domu uczciwym, mają rodzice to błogie przeświadczenie, że tak

dalece spełnili swój obowiązek. Pozostaje im tylko starać się, aby dziecko utrzymało się na dobrej drodze. W tym celu upominać je należy, aby wiernie trzymało się religii i narodowości. Córki zaś powinny sobie uważać za święty obowiązek uwiadamiać rodziców nietylko o swojem zdrowiu i powodzeniu, ale szczerze powiedzieć, czy i jak często chodzą do kościoła i przyjmują Sakramenta św. Te listowne rozmowy z rodziną utrzymują stósunki familijne w całej mocy i serdeczności, a nadto dają młodemu pokoleniu najlepszą okazyę ćwiczenia się w języku ojczystym. Osoby żyjące długie lata na obczyźnie tylko tym sposobem zachowały w całości mowę ojczystą, że jej używały w listach do rodziny. Do Was, kochani Rodzice, należy starać się o to, aby dzieci w młodych latach nauczyły się myśleć i mówić, czytać i pisać po polsku. Kto ten obowiązek zaniedbał, nie godzien zwać się Polakiem. Dopóki dzieci polskich rodzin nie utracą wiary i narodowości, dopóki utrzymują łączność z domem rodzicielskim, dopóty serca ich pozostaną wolne od zepsucia. — Błogo rodzicom, którzy w dziecku, powracającem po wielu może latach pod rodzinną strzechę, nie dostrzegą żadnej niekorzystnej zmiany i powiedzieć sobie mogą z czystem sumieniem: Oto dobre ziarno, które zasialiśmy w serce naszego dziecka wzrosło i wydało owoc stokrotny! Złe wpływy i przykłady nie zdołały go zagłuszyć, bo mocne zapuściło korzenie w jego duszy!

Jest w rodzinie chrześciańskiej jakaś wielka niezwalczona siła odporna, która zawsze potrafi zwycięzki stawić opór zgubnym i przewrotnym prądom, nurtującym w dzisiejszem społeczeństwie. Rozumieją to dobrze socyaliści i dla tego na swym sztandarze wypisali hasła: Precz z religią! precz z małżeństwem i rodziną!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiecie. Dla czego były landrat p. Gerlich, zacięty wróg Polaków, nadal posłować nie powinien? Na to pytanie odpowiada „Elbinger Ztg.", na której odpowiedzialność, podajemy. „Elb. Ztg." pisze bowiem, że na zebraniu niemieckiego komitego wyborczego w Swieciu niejaki p. Steinmeyer powiedział co następuje: Gdy w r. 1893 p. Gerlich przedłożył sejmikowi świeckiemu zamiar budowy szosy z Różanna do Stanisława majątku krótko przedtem przez p. Gerlicha nabytego, oświadczyło się za budową tej szosy 14, przeciwko zaś 9 członków sejmiku. W protokóle zapisano, że budowa szosy została uchwalona.

Po kilku dniach przypomniało się sekretarzowi powiatowemu, że do uchwalenia budowy szosy potrzebne dwie trzecie głosów, że więc projekt właściwie nie został przyjęty. Wtedy p. Gerlich kazał sekretarzowi wyskrobać liczbę 4 przy 14 i zmienić na 5 w ten sposób powstała na papierze większość. Gdy zaś zmienionego protokółu członkowie podpisać nie chcieli, oświadczył p. Gerlich, że prywatnie uzyskał od jednego z poprzednich przeciwników projektu pozwolenie na zapisanie go między zwolenników. I szosę tę pobudowano. Na to oświadczenie p. Steinmeyera odpowiedział pan Gerlich, że sprawa inaczej się miała, lecz nie zaskarżył go o obrazę. Gdy zaś p. Rasmus, przeciwnik p. Gerlicha oświadczył, że p. Gerlich już z tej przyczyny nie może teraz kandydować, ponieważ przed pięciu laty dał słowo honoru, że kandyduje po raz ostatni, oświadczył p. Gerlich: Prawda to jest, ale byłem wówczas chory(!) a nadto stosunki się „zmieniły." Po tem wszystkiem oświadczył publicznie niejaki p. Wachenau z Poledna: Ponieważ p. Gerlich wobec tych ciężkich zarzutów ani palca nie skrzywił, ażeby bronić swego honoru, żaden przyzwoity człowiek na niego głosować nie może.

O tym p. Gerlichu pisze też „Köln. Vksztg." Według niej był on jako hakatysta najnieprzyjemniejszą osobą w sejmie pruskim. Gdy przemawiał, wynosiło się uczucie, że jest wielkim przyjacielem bicia. Jako landrat bardzo grubiańsko obchodził się z obywatelami zamieszkałymi w powiecie. Wreszcie zapowiada Köln. Vksztg.", że w razie ściślejszego wyboru między kandydatem polskim a p. Gerlichem zwolennicy p. Rasmusa wstrzymają się od głosowania.

W Ryńsku zostanie wybudowany zbór protestancki i zupełnie wykończony jeszcze przed wilią Bożego Narodzenia. Zamek, w którym dawniej mieszkały rodziny polskie, oddano pastorowi na pomieszkanie i częściowo zamieniono na szkołę protestancką.

Pączewo. Towarzystwo ludowe na Pączewo, Czarnylas i okolicę jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Pan Kreja, u którego się dotąd zebrania odbywały, wskutek ciągłych zatargów z policyą był zmuszonym wypowiedzieć lokal. Ponieważ zaś w Pączewie nie ma innego stósownego lokalu, więc obecnie Towarzystwo ludowe jest bez dachu.

Pod Starogardem w Dąbrówce urwała młóckarnia 65-letniemu Mateuszowi Goreckiemu wszystkie pięć palców u prawej ręki.

Toruń. Za brzmienie odezwy wyborczej toruńskiej, w której była mowa o kandydacie p. Grossmannie, skazano p. Brejskiego, redaktora, na 150, a drukarza p. Buszczyńskiego na 50 marek kary.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Arkuszewo w powiecie gnieźnieńskim przechrzcono na Arkusdorf. Zerniki w powiecie żnińskim na Herrnkirch, Złotkowo pod Złotnikami na Goldthal.

Szubin. Komisya kolonizacyjna zamierza podobno kupić majątek Jabłówko w powiecie szubińskim.

Poznań. Donosiliśmy swego czasu, że poznański sąd ziemiański skazał panów Więckowskiego, Kortaka i Bylińskiego, składających zarząd banku przemysłowego w Poznaniu, każdego na zapłacenie 15 marek kary za to, że zamiast w niemieckim, przesłali tutejszej rejencyi sprawozdanie roczne z czynności tegoż banku w polskim języku. Przeciwko temu zasądzeniu udali się ci panowie do sądu Rzeszy, który potwierdził jednak wyrok poprzedniej instancyi, gdyż podług niego roczne sprawozdanie Spółki jest dla rejencyi środkiem informującym i dla tego, na mocy ustawy o języku urzędowym z r. 1876, powinno być wygotowanem w języku urzędowym, którym jest język niemiecki.

Położone w powiecie kępińskim miejscowości Gołąbek i Łąkę opatowską, zamieniono na jedną gminę pod nazwą „Lenka."

Międzyrzecz. Rektor Keller z Międzyrzecza — jak donoszą pisma hakatystyczne, założył podczas swej podróży agitacyjnej po Saksonii dziewięć nowych filij hakaty i pozyskał dla niej 1461 członków. W 8 miejscowościach założenie filij się nie powiodło. Nie przypuszczaliśmy jednakże, ażeby wśród „światłych" Sasów aż tylu było „ciemnych".

Piła. Burmistrz Wolff w Pile nie chciał pozwolić wolnomyślnemu posłowi Ernstowi na odpisanie wyborców z urzędowej listy wyborczej. P. Ernst zażalił się u ministra i otrzymał pozwolenie — pan Wolff zaś naganę. Pan Wolff mimo to nie dał za wygraną. Ponieważ decyzya ministra nadeszła na jego ręce, zakomunikował ją panu Ernstowi dopiero po 6 tej ostatniego dnia wyłożenia list wyborczych, nadmieniając, że teraz już na odpis zezwolić nie może, ponieważ przepisany prawem termin wyłożenia list minął. Pan Ernst zażalił się wskutek tego powtórnie u ministra i zażądał ponownego wyłożenia spisów wyborczych na 3 dni. Ciekawa rzecz, co minister zarządzi?

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Racibórz. „Nowiny Raciborskie" piszą: Podczas przedstawienia amatorskiego, które Towarzystwo polsko-górnośląskie urządziło na sali p. Beiera, wisiały ponad sceną dwie chorągiewki o barwach czerwonej i białej. Chorągiewki to były małe, a przytem tak wysoko zawieszone, że bodaj kto je tam zauważył. Oko policyi spostrzegło je jednak zaraz, a że kolory czerwony i biały są polskiemi, przeto powstało przypuszczenie, że urządzające przedstawienie to Towarzystwo zawiesiło chorągiewki z rozmysłem na demonstracyę. Już podczas przedstawienia policya pragnęła się dowiedzieć, kto chorągiewki te o barwach zakazanych powiesił, ale pytani nie mogli dać żadnego objaśnienia. Nazajutrz pytano się o to właściciela lokalu i wreszcie dowiedziano się prawdy. Chorągiewki te zawiesiła w styczniu br. piąta kompania piechoty, urządzając na tejże sali obchód urodzin cesarza. Po obchodzie pozdejmowano wówczas wszystkie dekoracye, tylko chorągiewki w mowie będące pozostawiono, bo nie miano pod ręką tak wysokiej drabiny, a później o nich całkiem zapomniano.

Tak się oto ma sprawa z dwoma chorągiewkami, których barwy — nawiasem mówiąc — są zarazem barwami Slązka i miasta Raciborza. Swego czasu miało Towarzystwo polsko górnośląskie nieprzyjemności o to, że je posądzono o usunięcie popiersia cesarza, ustawionego również przez żołnierzy przy jakiejś uroczystości, — teraz byłoby się znowu o mało co naraziło na nieprzyjemności, ponieważ nie usunęło chorągiewek, które wojsko zawiesiło.

Królewska Huta. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Górnych Hajdukach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy Dom Boży, którego w Hajdukach dotąd nie było.

Pawłowice (pod Pszczyną). W miejsce śp. księdza prałata Strzybnego został księżcobiskupim komisarzem zamianowany ks. radzca Razim, proboszcz tutejszy.

Górny Jastrzęb. Siodłak Gajda dostał się lewą ręką w młóckarnię, której koła zmiażdżyły mu ją doszczętnie. Będzie ją trzeba niezawodnie odjąć, a choćby i rany zagojono, to jednak już jej nie będzie mógł używać.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe, donosi „Neue Bayerische Landesztg.", że rejent bawarski polecił bawarskiemu przedstawicielowi w radzie związkowej, aby stanowczo zaprotestował przeciwko pozbawieniu sejmu księstwa Lippe prawa wyrokowania o następstwie tronu obecnie panującego księcia. Takie same stanowisko zajmują w tej sprawie Saksonia, Wyrtembergia, państwa turyngskie, Hesya, księstwa Anhalt, Meklemburg i Reuss, tak że wniosiek księcia Schaumburg-Lippe, szwagra cesarskiego, o przyznanie mu prawa do następstwa tronu, zostanie napewno odrzucony.

Cesarz Wilhelm odjeżdżając dał posłuchanie ambasadarowi rosyjskiemu Zinowiewowi i wręczył mu własnoręczny list do cara.

Tryest. Dla urzędników skarbowych na Pobrzeżu zostanie urządzony niebawem kurs języka słoweńskiego.

Wiedeń. Grecka rodzina królewska przybyła tu w przejeździe do Kopenhagi.

W Paryżu przyaresztowano rosyjskiego oficera marynarki Mikołaja Hurkę, który w pewnym hotelu w Nicei we Francyi zamordować zamierzał radzcę stanu księcia Pologowa (donoszono dawniej, że nazywa się Poliński) i zabrawszy mu 100 000 franków, uciekł. Telegram donosi, że aresztant jest synem dawniejszego gubernatora Warszawy i tyrana narodu polskiego jenerała Hurki.

Londyn. Zapewniają, że Anglia uzbraja flotę. Przedewszystkiem odbiera od prywatnych towarzystw żeglużnych wielkie parowce, aby je przerobić na statki wojenne. Powstać ma eskadra z 16 statków wojennych, w czem 7 pancerników. Statki angielskie z wód północno-amerykańskich mają być ściągnięte.

Konstantynopol. Na wiadomość, że w Altonie w Niemczech schwytano anarchistę Oldenburga, który przyznał się, że na cesarza Wilhelma, gdy będzie wracał z Jerozolimy miał wykonać zamach i na wiadomość, że w Palestynie uwięziono licznych anarchistów, co razem wskazuje na rozgałęziony spisek przeciw cesarzowi, wydał rząd turecki polecenie, aby żadna z kobiet z zakrytą twarzą nie ważyła się jawić na ulicach Jerozolimy, gdy cesarz niemiecki będzie tam przebywał. Policya turecka obawia się, aby zamachu nie dokonał jaki anarchista w przebraniu kobiecem.

Z różnych stron.

W Schalke zostać ma wybudowany nowy kościół katolicki. Budowniczy Timmermann podarował pod powstać mający kościół kawał gruntu, a 30 parafian przyrzekło złożyć na ten cel 5000 marek.

Rellinghausen. W kopalni „Ludwig" wpadł górnik A. Niculossi do szybu, gdzie śmierć znalazł.

Oberhausen. Miasto postanowiło wybudować zakład elektryczny.

Dortmund. Monter naprawiający druty kolei elektrycznej spadł z drabiny i zabił się.

W Neviges przyszło w niedzielę podczas nabożeństwa dwóch pijanych czeladników szewskich do kościoła i przeszkadzali w nabożeństwie, częstując się gorzałką. Naturalnie, że łobuzów wyrzucono i zamknięto w klatce.

Duisburg. Ks. kapelan Sche fer od kościoła św. Ludgierego został mianowany rektorem w Ober-Meiderich.

W Duisburgu został w niedzielę przez Biskupa monasterskiego kościół św. Ludgerego poświęconym. Przed 30 laty liczyło to miasto około 13 tysięcy katolików, którzy mieli jeden nie bardzo obszerny kościół. W ostatnich latach liczba katolików potroiła się, bo liczy nawet 40 tysięcy. W tym czasie wybudowano przepyszny kościół św. Józefa, kościół św. Bonifacego na przedmieściu Hochfeld, kościół św. Ludgerego i kościół św. Piotra, a stary kościół Panny Maryi znacznie powiększono. W dwóch zakładach dla chorych: w domu św Józefa i Panny Maryi w Hochfeld pracuje 50 Sióstr Miłosierdzia, Siostry Matki Boskiej (unserer lieben Frau) z Mülhausen zarządzają domem sierót, ochroną i szkołą dla robót ręcznych.

Kolonia. Jego Emin. Kardynał Krementz wciąż jeszcze jest chory i nie opuszcza łóżka. Mszy św., która odprawianą bywa w sąsiednim pokoju, słucha wysoki dostojnik Kościoła leżąc w łóżku.

Kontrole jesienne.

Dla gmin Bulmke i Hüllen. Punkt zborny: sala gościnnego Bienen w Bulmke.

3 listopada o godz. 9 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni specyalnej z lat 1891 i 1892.

3 listopada o godz. 10 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1893 i 1894.

3 listopada o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1895, 1896, 1897 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidentów oraz tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1886 roku wstąpili.

Dla miasta Witten. Punkt zborny: Sala gościnnego Borgmanna w Witten.

4 listopada o godz. 8½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1896, 1897 i 1898.

4 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z roku 1896.

4 listopada o godzinie 11½ dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z roku 1894.

4 listopada o godz. 8½ dla superrewidendów.

5 listopada o godz. 8½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

5 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec z lat 1891 i 1892, oraz dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1886 roku wstąpili.

Dla miasta i obwodów Bochum I i II, z wyjątkiem pracujących na starej fabryce „Gussstahlfabrik" i „Westfälische Stahlwerke". Punkt zborny: sala teatru miejskiego (Stadttheater) przy ulicy Rottstr. 29 w Bochum.

4 listopada o godz. 8½ przed poł. dla piechoty prowincyonalnej z lat 1898, 1897 i 1896, których nazwiska zaczynają się na litery od A do H.

4 listopada o godz. 10½ dla piech. prow. z r. 1896 od I do Z.

5 listopada o godz. 8½ dla piech. prow. z roku 1895 od A do P włącznie.

5 listopada o godz. 11 dla piechoty prow. z roku 1895 od Q do Z.

Od ekspedycyi.

Pan A. Z. w Oberhausen. Ogłoszenie do czwartkowego numeru otrzymaliśmy zapóźno.

Baczność! Prosimy ogłoszenia rychlej nadsyłać, gdyż nie nasza potem wina, jeżeli według życzenia nie mogą zostać zamieszczone

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 30 października.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie 6¾; III Msza św. o godz. 7½. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie 8¼;** V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Nabożeństwo polskie.

W Hörde sposobność do spowiedzi św. w sobotę 29 paźdz. po połud. i w niedzielę rano. Kazanie polskie o godz. 4 po poł.

W Kirchlinde sposobność do spowiedzi św. w poniedziałek po poł. 31 paźdz. i w uroczystość Wszystkich Świętych rano, kazanie polskie po poł. o godz. 3.

W uroczystość Wszystkich Świętych po poł. o godz. 5 kazanie polskie w **Marten** potem sposobność do spowiedzi św.

W piątek 4 listopada po południu i 5 listopada rano przebywam w **Letmathe,** gdzie będzie sposobność do spowiedzi św. O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Od 29 października (w sobotę) po poł. w **Ueckendorf.**

Od 30 paźdz. (w niedzielę) rano do 31 października w **Günnigfeld.** 30 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

Od 31 paźdz. po południu do 2 listopada w **Wattenscheid.** O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

W Herten spowiedź od południa 29 października aż do południa 2 listopada. Kazania 30 paźdz. i 1 listopada po południu

W Elberfeld spowiedź od południa 5 listopada aż do południa 7 listopada. Kazanie 6 listopada.

Do Bruchu nie przybędę 6 listopada, gdyż przebywa tam inny kapłan. O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Ueckendorf.

W sobotę dnia 29 bm. przystąpi Bractwo Różańcowe do wspólnej spowiedzi a nazajutrz na drugiej mszy św. do wspólnej Komunii św. W sobotę po południu będzie mi wielebny O. Nazaryusz do pomocy.

W niedzielę dnia 30 paźdz. odbędzie się o godz. 4 po południu **Nabożeństwo dla Polaków z kazaniem.** Porządek prowadzić będą oddział pp. Malinowski i Grabowski, jako reprezentanci kościelni.

Ks. Fryd. Drescher, wikary.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W niedzielę dnia 6 listopada o godzinie 4 po południu urządza Towarzystwo św. Barbary w Bochum

obchód 15 rocznicy istnienia

w sali „Tonhalle“, przy ul. Bongardstr. Wszystkie towarzystwa polskie i Rodaków z Bochum i okolicy zapraszamy na naszą uroczystość jak najuprzejmiej. Podczas uroczystości zostanie odegraną bardzo zajmująca sztuka: „Trójka hultajska. O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Towarzystwo św. Walentego w **Hörde**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Hörde i okolicy zamieszkałym, iż w sobotę 29 października od południa aż do 30 bm. wieczorem będziemy mieli polskiego spowiednika O. Korneliusza. Towarzystwo przystępuje wspólnie do Komunii św. w niedzielę rano o godzinie $7\frac{1}{2}$. O jak najliczniejsze przystąpienie do Sakramentów św. tak członków jako i wszystkich Rodaków mile uprasza Zarząd.

Zarazem donosi szan. Towarzystwom, wszystkim Rodakom, które zaproszenia odebrały i tym co dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż dnia 30 października po południu o $3\frac{1}{2}$ godz. odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem, więc prosimy szan. Towarzystwa, które nas chcą odwiedzić, aby przybyły tak wcześnie, abyśmy mogli wspólny udział wziąść w nabożeństwie. — Zarazem donosimy wszystkim członkom naszego tow., iż w niedzielę dnia 30 października po południu o $1\frac{1}{2}$ godz. da się towarzystwo odebrać, na którem będzie obecny O. Korneliusz i nasi księża. O jak najliczniejsze zgromadzenie się wszystkich członków uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Piotra w Horst nad Ruhrą

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Horst, Steele i okolicy oraz Towarzystwom, które zaproszenia odebrały jako też i tym Tow. które zaproszenia dla braku adresu nie otrzymały, że dnia 6 listopada obchodzi tow. nasze uroczystość wieszcza naszego Adama Mickiewicza na sali p. Fr. Müllera, Schottländerweg 7 w następujący sposób: O godz. 1 do 3 przyjmowanie obcych Tow. na dworcu Steele-Nord. O godz. 4 wymarsz Tow. z chorągwiami do kościała w Horst na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód z muzyką polską na salę wyżej wymienioną, tam będzie przywitanie Tow. i gości przez przewodniczącego, potem koncert, odczyty i deklamacye o wieszczu naszym A. Mickiewiczu, potem żywe obrazy, a w końcu zabawa z tańcem. Szan. Tow. i wszystkich Rodaków prosimy aby nas odwiedzić raczyli, abyśmy mogli jak najwspanialej uczcić pamięć naszego drogiego wieszcza Adama Mickiewicza. Szan. Tow. donoszę aby przybyły z chorągwiami pałaszami. W imieniu Tow. św. Piotra W. Przybylski, prezes.

Towarzystwo „Jedność“ w **Langendreer**

donosi swym członkom i wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia, iż w niedzielę dnia **30 października** o godzienie 4 po południu obchodzi **trzynastą rocznicę** swego istnienia na sali p. Kniginga, przy dworcu. Zaprasza się szan. Towarzystwa bez chorągwi gdyż pochodu nie będzie. Od godz. 2 do $3\frac{1}{2}$ przyjmowanie sąsiednich Tow. Nasi członkowie będą oczekiwali na dworcu. O godz. $3\frac{1}{2}$ odbędzie się w kościele polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie udamy się na salę, tam się odbędzie koncert, mowy, deklamacye. śpiewy i dalszy ciąg zabawy, a w pauzach przedstawienie. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 60 fen., a przy kasie 75 fen. Muzyka będzie wykonana przez kapelmistrza p. Musielaka z Kastrop. O liczny udział w naszej rocznicy uprasza się.

Zarząd.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Edmundowi Zarembie

zastępcy przewodniczącego Koła śpiewackiego „Fiołek“ w Bruchu życzymy w dniu godnych Imienin (30 października) zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa św., tu na ziemi fortuny, a w niebie złotej korony. W końcu trzykrotnie wykrzykujemy: Pan Edmund Zaremba niech żyje, aż cały Bruch zadrży! Tego mu życzą

Członkowie Koła śpiewu „Fiołek“ w Bruchu.

W uroczystość srebrnego wesela

kochanych rodziców naszych

Szymona Bartkowiaka i Weroniki (urodzonej Zimna)

w parafii Nieparckiej w W. Ks. Pozn. składamy najserdeczniejsze życzenia.

Ile gwiazd na niebie płynie wśród nocnej pogody * Ile rybek, gdzie rzek tonie, wśród przejrzystej wody, * Ile minut życia liczymy, * Tyle szczęścia Wam dziś życzymy. * Życzymy wam także zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego.

Tego im życzą

córki, zięć i wnuk.

W dzień ślubu

szan. członkowi

Antoniemu Wasielewskiemu

i jego dozgonnej towarzyszce życia

Franciszce Piotrowskiej

zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i i w tym nowym stanie życia błogosławieństwa Bożego. Tego wam życzy

Tow. św. Stanisława K. w Caternberg.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

3 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego".

Nr. 129. **Bochum, dnia 29 października 1898.** **Rok 8.**

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Staszko.

Staszko uciekał z innymi. Na szczęście ciężkie konie jeźdźców niemieckich nie mogły na grząskim i bagnistym gruncie zbyt pośpieszać i tym sposobem ucieczka dla wielu stała się możliwą. Owszem dobiegłszy brzegu lasu wojewodowie zdołali garść swych wojaków zatrzymać, którzy poukrywawszy się za drzewa i krzaki strzałami i kamieniami poczęli często-wać ścigających ich rycerzy. Tych było tu niewielu, reszta bowiem albo ustała w pogoni, albo ugrzęzła w bagnach. Natomiast pojawiło się mnóstwo jeźdźców czeskich, Węgrów podobno, którzy na swych lekkich konikach, z krzywymi mieczami zawzięcie ścigali uciekających.

Staszko zatrzymał się z innymi na kraju lasu, stanął poza wielkim dębem i począł strzelać z łuku. Strzały gęsto teraz świszczały i pogoń stanowczo została wstrzymana, ale za to ukazała się teraz ogromna masa piechoty czeskiej, która z toporami i włóczniami biegła ku lasowi. Znowu popłoch ogarnął wszystkich. Napróżno wojewoda Sławój i Bolko zachęcali do obrony i wołali:

— Nic nam tu nie zrobią w boru. Trzymajcie się jeno kupy. Napróżno! wszyscy uciekali, oczywiście i Staszek z nimi. Swiętosław dawno mu już zginął z oczów i nie wiedział, co się z nim stało. Nie znał drogi, której zreszta nie było, jeno przedzierano się na przełaj przez puszczę, biegł więc za innymi a głównie starał się trzymać wojewody Sławoja, który jechał stępa na swym koniu, z głową spuszczoną, ponury i smutny, od czasu do czasu ciężko wzdychając. Szczęściem Czesi nie długo ścigali uciekających w lesie i pochód odbywał się teraz spokojnie i wolno. Znalazł się wreszcie Swiętosław zakurzony, czerwony, zły.

— Żyjesz? — zawołał — spostrzegłszy Staszka.

— A żyję.

— Czemuś mi się smyku jakiś nie trzymał?

— Czy ja wiem, gdzieście się podzieli. Wszyscy uciekali, więc też i ja uciekałem.

— A tak... tak... tchórze, psy przeklęte. Do miski jeno zuchy. Jabym ich wszystkich powywieszał.

Tak narzekał i wygadywał Swiętosław, ale zaraz potem wziął się do zaprowadzenia jakiegokolwiek ładu w tej garstce, która otaczała wojewodę. Wogóle było tu stu dwunastu ludzi, z całego wojska kilka tysięcy liczącego. Reszta rozpierzchła się po puszczy.

Późno już nocą dostano się do Gniezna w usposobieniu bardzo smutnem. Przyczynił się do tego całodzienny nużący pochód po puszczy bez pokarmu i odpoczynku. Wszyscy byli głodni. W Gnieźnie wiedziano już o tem, że Czesi zwyciężyli i popłoch orgarnął mieszkańców. Zabierali swój dobytek i uciekali do puszczy. Płacz kobiet i dzieci, krzyk mężów, ryk bydła, owiec, rżenie koni, zamieszanie ogólne wśród nocy ciemnej, wietrznej i chłodnej, przedstawiało straszny obraz. Wojacy przybyli ze Sławojem, porozpalali ogniska na ulicach, gorzali się przy nich, a że byli głodni, więc nie zważając na nic wpadali do domów, porywali bydło, zarzynali je i piekli. To oczywiście wywołało jeszcze większe zamieszanie, tu i owdzie powstały bójki, wrzawa ogromna. Napróżno Sławój chciał jaki taki porządek zaprowadzić, nikt go nie słuchał. Zmęczony wreszcie, ubezsilniony, siadł na kamieniu podle kościoła i płakał.

Tak przeszła noc i gdy dzień zaświtał, miasto było prawie całkiem puste. Większość wojaków uciekła także z mieszkańcami i około wojewody ustało ledwie kilkudziesięciu.

— Nie ma tu co robić wojewodo — rzekł Swiętosław — nie obronimy Gniezna, trzeba dalej uciekać do Gąsawy. Tam jest trochę ludzi i będziemy mogli stawić czoło Czechom.

— Nie — rzekł na to wojewoda — Gniezna nie opuszczę i legnę w jego obronie.

Z kilkudziesięciu więc ludźmi zniechęconymi i gotowymi do ucieczki, zamknął się Sławój w gródku koło kościoła. Gródek był mocny, rowem otoczony i wałem ziemnym i parkanem częstokołem. Sam kościół był murowany i basztę miał wielką, tak że można się tu było bronić długo, gdyby ludzi było więcej i gdyby oni mieli ochotę do obrony. Ale kiedy już bramę zamknięto i most zwiedziono i Sławój począł chodzić między wojaki, smutek go ogarnął na widok powszechnego zniechęcenia.

— Na psy zeszliśmy! — gadał strapiony siadając w świetlicy — i z takimi tchórzam nie obronię grodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych znanych na cały świat zegarków. Jeżeli branie potrzebujesz dobry zegarek, więc tylko zaufaj znanej firmie, która codziennie wysyła na wszystkie strony świata olbrzymi wybór zegarków wszelkiego rodzaju od najtańszych do najdroższych, dobrze obciągniętych i uregulowanych na minuty, 3 do 5 letnia gwarancya. Do każdego zegarka dodawamy kapsułkę za darmo, a jak się zegarek nie podoba lub miałby nie punktualnie chodzić, to nawet po kwartale wymieniamy na inny. Przeszło 100 podziękowań otrzymałem tego roku z różnych stron za moje uznane jako najlepsze zegarki, więc dalej bracie z zaufaniem do swego, a będziesz rzetelnie i sumiennie obsłużony.

Srebrny z złotym brzegiem na 10 kamieniach, po 16, 18, 20, 22, 25, 27 mr.

Bardzo wielki wybór nowomodnych łańcuszków niklowych, pierścieni broszek, bransoletek i wszelkie stósowne godarki na imieniny, urodziny, zaręczyny i gwiasdkę. Nowy cenik bogato ilustrowany na rok 1899 darmo i franko.

M. Szczepaniak i Sp. w Krotoszynie,
(Krotoschin, Bez. Posen.)

Bracia Hirsch

Bahnhofstr. 62, Herne, Bahnhofstr. 62.

w domu p. Juliusza Meinberga.

Największy skład obuwia

w Herne i okolicy.

Teraz przyłączyliśmy jeszcze

konfekcyę dla mężczyzn i chłopców

jakoteż **przedmioty dla robotników, kaftaniki, gacie i t. d.**

Rzetelna usługa. Najtańsze ceny.

Bracia Hirsch

Bahnhofstr. 62, Herne, Bahnhofstr. 62.

---

20 do 30

zdatnych górników i szleprów

do wiercenia maszynowego poszukuje się przy **wysokiej zapłacie i stałej robocie.**

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Całe wojsko

wewnętrznych i zewn. chorób

jako to: kurcze, histerya, wzdęcia, choroby żołądka, nerek, podbrzusza, dalej migreny, reumatyzm, łupieża, choroby dziecięce, blednica itd.

mogą zostać

najpewniej uleczone a zostają



w każdym razie natychmiast ułagodzone

za pomocą

magnetyzmu życia

przez magnetyzera leczniczego

Wilh. Buchheim'a w Bochum, Louisenstr. 4 (w domu biura ludowego),

dłuższy czas asystent sławnego magnetofata **profesora dr. Łucyana Puscha** w Lipsku.

Przyjmuję: Codziennie rano od 9 do 1 godz., także w niedziele i święta, prócz tego w poniedziałki, środy i soboty od 4 do 6 godziny po południu.

Baczność!

Szanownym Rodakom w **Bruchu** polecam mój

zakład golarski,

urządzony w sposób najlepszy. Usługa skora i rzetelna. Polecam też wyborne **cygara, papierosy** itd. Polecam się też do

wykonywania muzyki

na instrumentach dętych i smyczkowych. Udzielam także lekcyi na różnych instrumentach. Prócz tego dostarczam tanio dobre maszyny do szycia systemu Singera.

Z szacunkiem

Maksymilian Ławicki,
Bruch, przy ulicy Ludwigstr. nr. 268/6.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Od 15 października br. mieszkam w Wanne (dawniej w Bickern) przy ulicy Karlstrasse obok kościoła katolickiego na parterze i przyjmuję chorych codziennie nawet i w niedziele i święta przed południem od 8-mej do 11 godziny, po południu od 2 do 5 godz.

Dr. Jan Maj,

lekarz praktyczny polski, chirurg i akuszer.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu
ulica Wilhelmowska nr. 18.

ma na sprzedaż:

Majątki od 1000 do 3500 mórg, **Folwarki** od 200 do 1000 mórg, **Gospodarstwa** od 20 do 200 mórg z inwentarzem lub bez niego; prócz tego mamy parcele bez budynków, **wiatraki, oberże, hotele, wodne młyny** pod korzystnemi warunkami do nabycia. Również zajmujemy się regulowaniem stanu hypotecznego i mamy każdego czasu pewne hipoteki do odstąpienia, na co przedewszystkiem uwagę zwracamy dozorom kościelnym.

Do **kasy oszczędności** przyjmujemy **depozyta** od 1 marki począwszy, płacąc od nich:

Za półrocznem wypowiedzeniem 4 procent, za kwartalnem wypowiedzeniem $3^1/_2$ procent, za natychmiastowem wypowiedzeniem 3 procent.

Zarząd.

Woliński. Kaczmarek. Gellert.

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książki szkólne, rysiki, torby szkólne

i wszystkie inne przybory szkólne i materyały pjśmienne ma na składzie *Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.*

Zbiór powinszowań

na imieniny gwiazdkę, nowy rok itd. Cena '50 fen., z przes. 60 f.

Zapisany Czystość gwarantowana!

Mydło konkurencyjne.

(Concurrenz-Seife)

Parowa fabryka mydła

Schmidt & Flögel

w Remscheid.

Znaczek ochronny.

Bardzo dobre do mycia, działa prędko i ochrania bieliznę.

Cena: sztuka po 10 fenygów.

Najlepszy

polski smalec

na chleb.

Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czysty świni smalec gwarantuje się.

Prawdziwy tylko ze znaczkiem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u

K. T. Müllera

w Dortmund,

przy ulicy Hohestrasse nr. 13

Znaczek ochronny

Najlepszy Polski smalec na chleb

Nabywać można w

w Altenhöfen u W. Halfmanna; — **w Baukau** u Fr. Buscha, F. Schuhmachera i u wdowy Jana Siemon; — **w Bottrop** u B. Emschermanna i Antoniego Peine; — **w Braubauerschaft** u Fr. Finnemanna i Jana Eschenrödera; — **w Bruchu** u Ad. Arlt; — **w Castrop** u H. Brankhoffa i u W. Buthennuth; — **w Caternberg** u Huberta Eschera, W. Niermanna, Karola Niederdräiinga, A. Fiefhausa, F. Wengelnika i u Wilh. Hitzemanna; — **w Carnap** u Józefa Kerk'a; — **w Derne** u W. Buthenuth; — **w Dortmund** u H. J. Schultego, Pawła Quante, S. J. Schwarza, Józefa Sommera, H. Brockschmidta, Aug. Höke i Karola Schulzego; — **w Eickel** u St. Ciesielskiego; — **w Essen** u D. Willnera; — **w Ewing** u W. Haumanna; — **w Gelsenkirchen** u J. Cerwowskiego, G. Fausta i F. Heisego; — **w Hamme** u G. Böckmanna; — **w Horst-Emscher** u Henr. Möllhoffa; — **w Herne** u L. Ernsta, B. Hellinga i Ant Stanikowskiego; — **w Herten** w „Consum-Anstalt der Zeche Ewald“ i u F. Wengelnika; — **w Hessler** u F. Reinkego; — **w Hoerde** w „Hörder Waarenhaus“; — **w Horsthausen** u Aug. Rasche; — **w Langendreer** u Jakóba Zyndy; — **w Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — **w Marten** u H. Möhle; — **w Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — **w Röhlinghausen** u H. Niewelsa, Ignacego Szymczaka i W. Pettego; — **w Rotthausen** u Alb. Klonowskiego; — **w Schalke** u Herm. Aringa, B. Hellinga i u Aug. Kruski; — **w Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — **w Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmanna; — **w Ueckendorf** u Fryd. Kostrossa, Herm. Moritza i A. Müllera; — **w Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefoskiego i Gustawa Schwetzlera; — **w Wattenscheid** u Gottfr. Könen. — **Schonnebeck** u W. Claes; — **w Lütgendortmund** u Fr. Fuhrmann

---

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Ściśle stałe ceny!

Polska usługa! Polska usługa!

Königsberger'a dom towarowy

Caternberg, przy ulicy Kirchstrasse. 3. **Bruch,** przy ulicy Marienstr. 350.

poleca swój

swój skład

towarów łokciowych,

konfekcyi dla mężczyzn i niewiast,

bielizny, mebli, maszyn do szycia, pościeli i pierza, obuwia dla mężczyzn i niewiast podług miary z własnego warsztatu.

Königsberger'a dom towarowy

Caternberg. Bruch.

Ściśle stałe ceny!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.